

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, sobota 26 lutego 1949 r.

Nr 56 (69)

Światowa Federacja Związków Zawodowych jest bardziej zważna niż kiedykolwiek

Plenum KCZZ omawia sytuację
w międzynarodowym ruchu zawodowym

WARSZAWA. W pierwszym dniu obrad plenarnych Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przewodniczący KCZZ poseł Edward Ochab wygłosił referat o uchwałach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych i sytuacji w międzynarodowym ruchu zawodowym. Po referacie i szerokiej dyskusji, uczestnicy plenum KCZZ jednogłośnie uchwalili rezolucję, która precyzuje stanowisko polskiego ruchu zawodowego wobec zagadnień międzynarodowego ruchu zawodowego.

Przewodniczący KCZZ Edward Ochab przypomniał w swoim referacie, że niedawno toczyła się walka nie tylko o jedność SFZZ, ale o samo

istnienie federacji. Imperialiści wybrali właśnie obecnie moment do ataku na SFZZ.

Kapitalizm — oświadczył mówca — mając przed sobą perspektywę nadciągającego kryzysu, pragnie stworzyć warunki, w których łatwiej byłoby ciężar kryzysu przerzucić na masy ludowe, obniżyć poziom życiowy mas i place zarobkowe, a w Światowej Federacji kapitalizm widzi poważną przeszkodę w realizacji swych planów

Cel wszystkich tych machinacji — zamiar stworzenia nowej żółtej międzynarodówki był starannie ukrywany, gdyż obawiano się oporu ze strony klasy robotniczej. Instynkt klasowy mówił robotnikom na całym świecie, że nie należy

dopuszczać do rozbicia międzynarodowej organizacji zawodowej.

Prelegent stwierdza, że rozłam dokonany przez Deakinów i Cearayów wyrządził szkodę światowemu ruchowi zawodowemu, ale z drugiej strony w nowej sytuacji powstały nowe możliwości. Po przednio kierownictwo SFZZ pozostawało pod wpływem Deakinów i paraliżowane było przez ich zwolenników. Obecnie kierownictwo jest znacznie bardziej jednolite i uzyskuje wszelkie warunki do tego, by znacznie lepiej wykonywać określone zadania. SFZZ jest dziś bardziej zważna, niż kiedykolwiek, jest bardziej zdolna i lepiej uzbrojona do walki, niż kiedykolwiek.

Informując uczestników plenum o przebiegu dyskusji na posiedzeniu biura i komitetu wykonawczego SFZZ, przewodniczący KCZZ wskazuje na wyjątkową jedność wśród delegatów wszystkich krajów z wyjątkiem nielicznej grupki rozbijaczy.

Szczególnie podkreśla prelegent rolę ruchu zawodowego

go Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Przebieg walki o jedność SFZZ, jak również przebieg posiedzenia ostatniej sesji egzekutywy świadczy również o poważnym wzroście autorytetu polskiego ruchu zawodowego.

Ten wzrost autorytetu — oświadcza przewodniczący KCZZ — naszych związków zawodowych, będący następstwem naszej poważnej pracy, naszych osiągnięć organizacyjnych, a przede wszystkim politycznych i gospodarczych zaważył na fakcie, że z któregoś z trzech zastępców generalnego sekretarza SFZZ powołał no tow. Geberta. Po raz pierwszy w dziejach międzynarodowego ruchu zawodowego przedstawiciel polskich związków zajął tak wysokie i zaszczytne stanowisko. Wybór tow. Geberta był jednogłośnie.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej)

Walka z analfabetyzmem czołowym zagadnieniem w pracy świetlic wiejskich

Konferencja kulturalno-oświatowa Z. S. Ch. w Poznaniu

W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu odbyła się 2-dniowa konferencja kulturalno-oświatowa Związku Samopomocy Chłopskiej. Wzięło w niej udział blisko 200 osób. Naradom przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego Zw. Sam. Chłop. tow. Bączek.

Oceny akcji wyborów do zarządów powiatowych i gminnych dokonał sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh ob. Malinowski.

Głównym tematem obrad konferencji było omówienie szeroko zakrojonej akcji kulturalno-

oświatowej na terenie wsi wielkopolskiej.

Na nowym etapie pracy Zw. Sam. Chł. dokładać będzie starań, aby należały zorganizowana była praca świetlic i bibliotek.

W pracy świetlic czołowym zagadnieniem jest walka z analfabetyzmem. Tu — jak podkreślił referent — Związek Sam. Chł. musi dać inspektoratom szkolnym daleko idącą pomoc w wyszukiwaniu analfabetów na wsi i w organizowaniu dla nich kursów.

Plan pracy Zw. Sam. Chł. przewiduje m. in. organizowanie po wsiach kursów samokształceniowych i kół dokształcających.

Ze sprawozdań kierowników referatów kulturalno-oświatowych w Oddziałach Powiatowych Zw. Sam. Chł. i z dyskusji wynikało, że w ostatnim cza-

się powstało dużo świetlic w terenie, że pracują one coraz lepiej, w dużej mierze dzięki współpracy nauczycielstwa i zapaleni młodzieży, która coraz bardziej wciąga się do pracy świetlicowej.

Delegat Zarządu Głównego ob. Krupa podkreślił konieczność otoczenia opieką przez referatów oświatowo-kulturalnych młodzieży wiejskiej i kobiet. Należyty rozwój akcji kulturalno-oświatowej wymaga stworzenia kadry instruktorów świetlicowych, dyrygentów chórow, orkiestr i kierowników zespołów teatralnych. Plan pracy na r. 1949 przewiduje przede wszystkim szkolenie kandydatów na instruktorów świetlicowych Zw. Sam. Chł.

Obrady pierwszego dnia zakończyła wspólna manifestacja z okazji oswożenia Poznania, święta Armii Radzieckiej i święta ORMÓ. (db)

Fabryki ostrowskie obejmują patronat nad wiejskimi ośrodkami maszynowymi

W akcji zacieśnienia współpracy miasta ze wsią, sprawa obejmowania patronatów przez zespoły robotnicze nad wiejskimi ośrodkami maszynowymi dotarła również i na teren ostrowski. Załogi robotnicze fabryk ostrowskich coraz częściej uchwalają rozłoczenie swej fachowej opieki nad poszczególnymi gminami. Uchwały te zapadają zawsze jednomyślnie.

Ostatnio na terenie Ostrowa patronat nad ośrodkami maszynowymi objęły następujące zakłady:

TOR — zaopiekuje się gminami Ostrowo Wysocko i Sierozewice,

PAŃSTWOWA FABRYKA WODOMIERZY — gminą Sośnice.

W tej ostatniej fabryce utworzono już specjalną brygadę robotniczą, która pod przewodnictwem majstra tow. Dziubaczka wyjedzie na swój teren w pierwszych dniach marca br.

Z objęciem patronatu ociągają się jeszcze kolejarzy z warsztatów kolejowych w Ostrowie, lecz i tam niebawem zapasć mają odnośne uchwały.

Z ramienia PZGS w Ostrowie akcją patronatów fabryk nad wsią kierują energicznie dwaj instruktorzy: rejonowy SOM — tow. Ładwig i pow. tow. Liwerski.

Hodowla się opłaca



U dołu: Chłop z Tuchorza w powiecie wolsztyńskim, Jakub Tomys, przyjechał ze swoimi świniami na miejsce spędu żywca. Zdjęcie środkowe: Ważenie świń. Gdy prywatni handlarze kupowali żywca od chłopów na „oko”, gospodarz był zawsze pokrzywdzony. Natomiast sprzedając swoje świnię spółdzielni nie tracił ani jednego kila, gdyż każdą sztukę dokładnie się wagi. Zdjęcie górne: Matorolny chłop ob. Wójcik otrzymał dziś 53.000 zł za swoje świni.



Znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turka występuje gościnnie w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

Dawniej kowal — dziś referent socjalny

Korespondent fabryczny z Państwowego Browaru, tow. RATAJCZAK, donosi:

Już oddawna był znany na terenie Państwowego Browaru w Poznaniu ze swej działalności społecznej i partyjnej, tow. Karpik Edmund. Koło partyjne postanowiło w porozumieniu z dyrekcją wysłać tow. Edmunda Karpika na kurs Ref. Socjalnych do Łodzi, zorganizowany przez MP i H. Po odbyciu kursu i zdaniu egzaminu z wynikiem dobrym, tow. Karpik objął funkcję referenta do spraw socjalnych w trzech zakładach i to: w Państw. Browarach w Poznaniu i Kobyliempolu oraz w Państw. Słodowni Pneumatycznej.

Tow. Karpik wywiązuje się z powołaniem ze swych obowiązków ku pełnemu zadowoleniu wszystkich pracowników.

Marsz. Rokossowski honorowym obywatelem Szczecina

WARSZAWA. Przebywający w Warszawie marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski przyjął w dniu 23 bm. delegację miasta Szczecina, która wręczyła marszałkowi Rokossowskiemu dyplom honorowy obywatela miasta. Marszałek przyjął również delegację robotników, chłopów i młodzieży polskiej.

Ponad milion złotych zebrali ZMP-owcy wojew. poznańskiego na budowę Centr. Domu Młodzieży

Od szeregu miesięcy, konkretnie od Kongresu Zjednoczeniowego Młodzieży Polskiej, ZMP prowadzi akcję zbiorczą na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie. Akcja jest prowadzona w skali ogólnokrajowej i przyniosła już kilkadziesiąt milionów. Młodzież województwa poznańskiego zebrała do dnia dzisiejszego 1.065.763 złotych.

Na kwotę tę złożyli się dobrowolne datki, zebrane wśród młodzieży, a także wśród starszego społeczeństwa. Sumy dotychczas zebrane nie wystarczają jednak na realizację budowy, wobec czego ZMP przygotowuje nowe akcje w terenie, które prawdopodobnie uzupełnią brak funduszy.

Jednocześnie ze zbiórką funduszy realizuje się budowę C.D.M. Dotychczas opracowano projekty architektoniczne i odgruzowano teren. I tak wywieziono 80 tys. m³ gruzu, zasypiano 6 tys. m³ piwnic, oczyszczono i ustawiono 1,5 miliona cegieł. W marcu br. rozpoczęta zostanie budowa pierwszego zasadniczego gmachu — siedziby Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Będzie to 8-piętrowy budynek zbudowany wg najnowszej zdobyczy architektury — zakończenie budowy nastąpi wiosną 1950 r. Następnie wszechstronnie będzie budowa Domu Oświaty, który mieścić będzie poza wielką biblioteką — gabinety twórczości samorodnej, pracownię dla wszelkich dziedzin nauki, modelarnię itp., Domu Sportu z krytą pływalnią i salami do wszelkich dziedzin sportu, Ośrodka Szkoleniowego dla 300 działaczy młodzieżowych

wraz z bursą i hotelem turystycznym dla młodzieży, zwiędzającej Warszawę, Teatru Młodzieżowego — na 1.200 miejsc z salą koncertową na 300 miejsc.

Kobiety polskie do kobiet norweskich

WARSZAWA. W związku z protestem demokratycznych kobiet norweskich przeciw wciągnięciu Norwegii do paktu atlantyckiego, zarząd główny Ligi Kobiet powziął uchwałę, którą w imieniu kobiet polskich przesłał kobietom Norwegii.

W uchwale tej czytamy m. in.:

„Wysłki wasze, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, do obrony przed nędrą i groźbą wojny, kobiety polskie witają jak najserdeczniej.

Propagujecie głęboką wiarę, że tylko pokój i demokracja zapewnią dobrobyt ludziom pracy, pełnię praw kobiety, szczęśliwy rozwój dziecka i bezpieczeństwo ogniska domowego.

Kobiety polskie, które tyle przecierpiały od ciós wojny, które dzisiaj z zapałem i entuzjazmem uczestniczą w rozbudowie swej ojczyzny, kroczącej naprzód naprzekór wszelkim mocom reakcji i ciemnoty, ślą wam, drogie przyjaciółki, najgłębsze i najserdeczniejsze wyrazy pozdrowienia i solidarności.

W obronie pokoju, którego główną ostoną jest Związek Radziecki, skupiają się dzisiaj miliony kobiet całego świata, siły demokracji i pokoju rosną, są one już dzisiaj mocniejszą, niż siły agresji.

Ufamy głęboko, że walka wasza będzie zwycięska, że stanie się jedną z podstaw utrwalenia pokoju i sprawiedliwości społecznej.



Milionowy abonent Polskiego Radia ob. Kazimierz Szymański rob. rolny ze wsi Rajkowy pow. Tczew (z lewej) i milion pierwszy abonent Hubert Rosz, hutnik z Zar przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie.

RENE MAYER I BIDAULT CHCĄ

UKRYĆ SWĄ ZDRADZIECKĄ POLITYKĘ

za maską oszczerstw przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej

Oświadczenie posłów komunistycznych Francji

PARYŻ (PAP). — Komunistyczna Grupa parlamentarna opublikowała następujący komunikat:

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Rene Mayera dotyczącym paktu atlantyckiego, deputowani komunistyczni, którzy uczestniczą w pracach komisji, wykazali agresywny charakter paktu, wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i traktatu przyjaźni francusko-radzieckiej.

Deputowani komunistyczni zażądali uchwalenia wniosku potępiającego pakt atlantycki jako sprzeczny z interesami Francji, bezpieczeństwa i pokoju. Za wnioskiem głosowali deputowani komunistyczni oraz deputowani republikańscy postępowi (dawna Unia republikańska b. uczestników Ruchu Oporu).

Oświadczenie Thoreza na posiedzeniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). — W drugim dniu obrad Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Pod koniec posiedzenia znany przedstawiciel międzynarodowych interesów kapitalistycznych Rene Mayer złożył wniosek, poparty przez Georges Bidault, który poddawał w wątpliwość charakter narodowy Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z deklaracją naszego towarzysza Maurice Thoreza, złożoną na posiedzeniu Komitetu Generalnego. 21 głosami przeciwko 12 wniosek został przyjęty.

Deputowani komunistyczni odrzucając ten haniebny wniosek podkreślili swoją rolę rozpoczęcia w jak najkrótszym czasie w zgromadzeniu narodowym debaty w sprawie pokoju, zaznaczając, że deklaracja Maurice Thoreza jest wyrazem woli ludu francuskiego, który nie da się wciągnąć do wojny ze Związkiem Radzieckim, jakiej pragnęłyby imperialiści amerykańscy.

mam zatrzymać posiadany przeze mnie mandat? Zapowiedziana debata pozwoli nam wyrazić to, co myślimy o naszych obowiązkach w sprawie pokoju. Siły pokoju są w stanie odeprzeć podżegaczy wojennych, jeżeli będą wspólnie działały, ale podżegacze wojenni nie zrezygnują sami ze swoich planów. Należy oczekiwać, że wzmocnią swoje wysiłki.

Jest rzeczą naturalną, że nasza wczorajsza deklaracja

wywołała wściekłość wśród tych, którzy szukają awantury. Grupki uprzywilejowane, wrogie socjalizmowi, poświęcając interesy narodowe, pragną wciągnąć nasz kraj w awanturę antyradziecką. Zjednoczone odłamy partii amerykańskiej występują przeciwko naszej deklaracji. Deklaracja ta uświadamia masom niebezpieczeństwo, grożące pokojowi oraz wskazuje, jaki jest obowiązek ludzi pracy, jeżeli mimo naszych wysiłków podżegacze wojenni przyśpią do wprowadzenia w życie swoich planów.

3/4 Burmy w rękach powstańców Walki na przedmieściach Rangunu

LONDYN (PAP). Korespondenci brytyjscy donoszą z Burmy, że wojska powstańców po dokonaniu szeregu zwycięskich ataków w Burmie centralnej, zbliżyli się do Rangunu. Walki toczą się już na przedmieściach stolicy Burmy.

Jednocześnie na północy oddziały powstańców przypuściły silny atak na Mandalay, ostatnią pozycję, która znajduje się jeszcze w rękach wojsk rządowych. W wyniku tej ofen-

sywy, powstańcy zdobyli już 3/4 kraju. Brytyjscy komentatorzy wojskowi, analizując sytuację wojenną w Burmie, wyrażają wątpliwości co do tego, czy wojska rządowe zdołają powstrzymać natarcie powstańców.

W związku z szybkim posuwaniem się oddziałów naprzód ambasada brytyjska w Rangunu ogłosiła, że rodziny personelu brytyjskiego, zatrudnionego w zagłębiu naftowym Burmy centralnej zostały ewakuowane ostatnią drogą lotniczą, gdyż powstańcy przerywali komunikację lądową z tym obszarem.

Polscy naukowcy i pedagodzy zapoznają się ze zdobyciami oświaty w ZSRR

WARSZAWA. Dnia 22 bm. opuścił Warszawę minister oświaty dr Stanisław Skrzyszewski, udając się na czele grupy naukowców i pedagogów polskich do Moskwy na zaproszenie ministra oświaty RFSSR Wozniesienskiego i Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

MOSKWA (PAP). 24 bm. przybył do Moskwy na czele grupy naukowców i pedagogów polskich, min. oświaty dr Stanisław Skrzyszewski. Wraz z min. Skrzyszewskim przybył ambasador R. P. w Moskwie, ob. Marian Naszkowski.

Delegacja naukowców i pedagogów polskich, podczas swego pobytu w Związku Radzieckim zapoznają się ze zdobyciami oświaty w ZSRR, zwiedzają szkoły i wyższe uczelnie Moskwy, obwodu moskiewskiego oraz Leningradu.

również jego pytania i uwagi po przemówieniach.

Widać było, że łączy go bliska, osobista znajomość z wieloma przodującymi ludźmi kolchozu i ich sprawami. Nigdy nie zapomniemy prostej, pełnej głębokiej treści i patosu mowy Nikity Chruszczowa, której nie trzeba było tłumaczyć, ponieważ wszyscy członkowie naszej delegacji doskonale ją zrozumieli. Zaznajomiliśmy się w czasie narady z wybitnymi ukraińskimi kobietami-bohaterkami pracy: Paszą Angeliną, Heleną Chobta i innymi. Dało nam to możliwość przekonania się, że ustrój kolchozowy rzeczywiście daje wolność kobiecie i stwarza wszelkie warunki dla jej równości z mężczyzną.

Wystąpienie prezydenta Akademii Nauk Rolniczych Trofima Łysenko, cenione, praktyczne rady, jakie udzielał on kolchoźnikom, jego wskazówki, jak należy zorganizować wiosenny siew i inne dotyczące zagadnień rolnictwa przekonały nas, że w Związku Radzieckim nauka rzeczywiście służy narodowi.

Wdzięczni jesteśmy za braterskie, ciepłe przyjęcie. Na zaproszenie przedstawicieli kolchozów delegacja nasza wyjeżdża w teren, gdzie zapozna się z doświadczeniem wielkich gospodarstw kolektywnych i życiem kolchoźników. Jestem przekonany, że nasz pobyt w terenie będzie dla nas nie mniej owocny, aniżeli pobyt w stolicy Ukrainy.

„Służba Polsce” zdobyła sobie dobre imię w Narodzie

Z uczuciem zadowolenia i usprawiedliwionej dumy stajemy dziś do pierwszego wiosennego Apelu, by zameldować Narodowi i jego Rządowi: Młodzież „Służba Polsce” nie zawiodła pokładanego w niej zaufania.

Nasze brygady w kraju i za granicą zdały egzamin. Możemy być dumni z udziału naszej Organizacji w wielkim planie odbudowy i rozbudowy Kraju, z osiągniętych na tym odcinku wyników. Dumni jesteśmy, że mogliśmy wziąć udział w odbudowie Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii, że jednocześnie gościliśmy w naszych brygadach i pracowała nad odbudową Kraju młodzież zaprzyjaźnionych krajów Demokracji Ludowej i postępową młodzież wielu państw kapitalistycznych.

Poważnymi rezultatami osiągniętymi w 3-dniówkach, a zwłaszcza w Wielkim Czynie Kongresowym, możemy się chlubić. Mamy za sobą udaną akcję obozów społecznych Kobiecej „Służby Polsce”.

W wyniku masowego wychowania fizycznego wzrosła sprawność fizyczna i leżyźna naszej młodzieży, szczególnie na wsi, gdzie zbudowaliśmy setki nowych boisk i innych urządzeń sportowych. Wzrósł poziom przysposobienia wojskowego młodzieży, a przez to obronność i siła naszego Kraju.

Przy pomocy „Służby Polsce” dziesiątki tysięcy biednej młodzieży chłopskiej i robotniczej poszło do szkół i na liczne kursy; wielu z nich zdobyło już zawód i poprawiło znacznie swój byt. Dziś wiemy już wszyscy, że tylko od naszej pracy, od naszego wyniku, od naszego wkładu w budowę Polski zależy nasze stanowisko w społeczeństwie, przyszłość każdego z nas...

Rok 1949 będzie rokiem walki o przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego, o stworzenie podstaw dla realizacji Wielkiego Planu 6-letniego, który zmieni oblicze Polski, uczyni z Polski Kraj przodujący, a młodzieży stworzy nowe, olbrzymie możliwości nauki, awansu i lepszego, kulturalniejszego życia.

Z zaufaniem, którym darzy nas Władza Ludowa jesteśmy dumni i nigdy go nie zawiedziemy.

Ponad 50 brygad, a w nich 120 000 armia junaków weźmie udział w wielkich pracach nad wykonaniem planu 3-letniego. W ramach trzydniówek, w pracy nad podniesieniem kultury i dobrobytu naszych wsi i miast, weźmie udział dwa razy więcej młodzieży niż w roku 1948.

W pole ruszy pierwsza ochotnicza brygada Kobiecej „Służby Polsce”. Rużce i obozy społeczne Kobiecej „Służby Polsce” poważnie pomnożą zeszłoroczny dorobek pracy dla Kraju.

Prężne tradycje współwzrostu zapoczątkowane w brygadach i hufcach rozwiniemy i wzbogacimy. Plan trzydniów na naszym odcinku wykonamy z nadwyżką...

Junaczki i junacy!

Uczcie się więc, zdobywajcie wiedzę i zawód, abyście mogli jak najlepiej służyć Polsce Ludowej.

Walcie o wykonanie planu 3-letniego przed terminem. Rozwijajcie współwzrostowość.

Wzmacniajcie siłę i zwańść naszej Organizacji, bojowość i dyscyplinowanie jej szeregów.

Kroczcie w pierwszych szeregach budowniczych Nowej Polski, bojowników o postęp, sprawiedliwość społeczną i trwały pokój!

(Z rozkazu Komendanta Głównego „Służba Polsce”)

Rosnąca siła Polski Ludowej to wzrost międzynarodowego frontu walki o pokój

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Decyzja o powołaniu departamentów zawodowych ma ogromne znaczenie. Proletariat w departamentach zawodowych w ramach SFZZ zyska nowy, skuteczny oręż w walce o realizację celów SFZZ, w walce o byt, o prawa robotnicze i o pokój.

Musimy — oświadczają poseł Ochab — znacznie szerzej, pełniej i lepiej, niż dotychczas informować zarówno bratnie centra, jak i centra oraz

terenowe organizacje zawodowe w krajach, znajdujących się pod wpływem marshallowców, o życiu, przełamywaniu trudności, o pracy, o osiągnięciach naszej polskiej organizacji związkowej.

Trzeba lepiej i szerzej informować polskich robotników o sytuacji w ruchu międzynarodowym.

Należy wzmocnić świadomość mas robotniczych przede wszystkim jeżeli chodzi o udział w budowaniu potęgi naszego państwa ludowego, które go rosnąca siła oznacza wzrost całego międzynarodowego frontu walki o demokrację, o postęp i pokój.

Najlepiej i najpełniej — kończy swój referat przewodniczący KCZZ — pomożemy robotnikom w krajach kapitalistycznych i robotnikom w krajach kolonialnych, żyjącym pod batem wroga klasowego, gdy będziemy wypełniać nasze codzienne obowiązki, zwiększać siłę i zwańść potęgę naszej organizacji związkowej, budować socjalizm w Polsce, budować silną socjalistyczną Polskę.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, która stwierdza, że „plenum całkowicie solidaryzuje się z odrzuceniem przez Komitet Wykonawczy propozycji generalnej Rady TUC (brytyjskich związków zawodowych) o „zawieszeniu działalności” SFZZ.

Rezolucja podkreśla, że rozłamowcy naruszili wolę swych rzesz członkowskich, o czym świadczyły liczne protesty związków, które reprezentują, potępiające stanowisko prawicowych przywódców i wyrażające solidarność z SFZZ. „KCZZ — czytamy w rezolucji — wraz z całym międzynarodowym ruchem zawodowym, wierzy, że związki te przezwyciężą trudności i powrócą do Światowej Federacji”.

Wallace przedkłada plan utrwalenia pokoju

oparty na zasadzie powszechnego rozbrojenia i niewtrącania się w sprawy innych narodów.

WASZYNGTON (PAP). Jak już krótko donosiliśmy, przywódca amerykańskiej partii postępowej Wallace wystąpił przed komisją spraw zagranicznych Izby reprezentantów Kongresu USA, w czasie dyskusji nad nowymi kredytami z tytułu „Planu Marshalla”. Wallace wypowiedział się przede wszystkim tym kredytem, przedkładając opracowany przez siebie plan normalizacji stosunków międzynarodowych i utrwalenia światowego pokoju.

Plan Wallace'a składa się z następujących 5 punktów:

1 Na mocy międzynarodowego układu mają powstać zjednoczone Niemcy, które nie będą nigdy arsenałem zbrojeniowym, lecz staną się czynnikiem pokojowym w Europie.

2 Międzynarodowy układ powinien zobowiązać państwa do niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych narodów.

3 Stany Zjednoczone winny rzeczyć się baz wojskowych w innych krajach, należących do ONZ.

4 Należy dążyć do powszechnego rozbrojenia, m. in. celem uwolnienia gospodarki światowej z ciężarów zbrojeniowych.

5 W ramach ONZ powinna powstać specjalna instytucja, zajmująca się zagadnieniami odbudowy i rozwoju gospodarczego krajów całego świata. Zadaniem tej instytucji ma być również dopomożenie w odbudowie Europy i zlikwidowanie wszelkich barier gospodarczych, istniejących pomiędzy „zachodem” a „wschodem” oraz przysięść z pomocą innym kontynentom.

Zdaniem Wallace'a, ten 5-punktowy program może stać się podstawą bezpośrednich rozmów pomiędzy USA a Związkiem Radzieckim. Wallace podkreślił, że przedkłada własny program na skutek nie powodzenia planu Marshalla. Plan ten stoi na przeszkodzie rozwojowi wewnętrznemu i europejskiej wymianie handlowej. W istocie zaś powojenne uprzedmiotowienie Europy wschodniej, stwarza jeszcze większe możliwości współpracy gospo-

darczej z zachodnią Europą.

Jak oświadczył Wallace, państw zachodnio-europejskim zagrożono wręcz zerwaniem „pomocy” amerykańskiej, jeżeli zdecydowałyby się zwiększyć swe obroty ze wschodnią Europą. Plan Marshalla nie może w żadnym wypadku doprowadzić do potrzebnego zwiększenia wytwórczości w Europie. Wallace zwrócił uwagę na szczególne uprzywilejowanie zachodnich Niemiec przez USA, które zamierzają w nowym roku budżetowym udzielić Niemcom „pomocy” w wysokości ponad miliarda dolarów.

Wallace poruszył również sprawę paktu atlantyckiego, nazywając go „najbardziej niebezpiecznym krokiem, czynionym poza strukturą ONZ. „Krok ten osłabił w konsekwencji niesłychanie Organizację Narodów Zjednoczonych, a nawet może stworzyć widmo jej upadku.

Ludzie pracy na Ukrainie ciepło, po bratersku przyjmują przybyłą do nich w gościnę delegację chłopów polskich. Jeszcze na drodze do Kijowa, na pierwszej ukraińskiej stacji Zabołocie, tutejsi chłopcy z kołchozu imienia Karola Marksa i kolejarze zorganizowali przyjazne, gorące przyjęcie dla delegacji polskiej.

Równie uroczyste i radośnie przyjęto delegację chłopów polskich w Kijowie. Na oświeczone przystrojonym dworcu kijowskim witali goście przedstawiciele ministerstw ukraińskich i miasta Kijowa.

Delegacja chłopów polskich w pełnym składzie była obecna w przebiegu trzech dni na naradzie przodowników rolnictwa ukraińskiego w gmachu opery kijowskiej. Z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchali goście przemówień czołowych przedstawicieli wsi ukraińskiej, obradujących wspólnie z kierownikami republikańskich władz i organizacją partyjnych nad zagadnieniami dalszego rozwoju rolnictwa ukraińskiego.

Przedstawiciel delegacji polskiej Jerzy Knothe wygłosił na naradzie przemówienie powitalne, w którym omówił osiągnięcia spółdzielczości na wsi polskiej i opowiadał o życiu chłopów polskich. Przemówienie to niejednokrotnie przerywane było gorącymi oklaskami, a po zakończeniu tego przemówienia i wniesionym przez delegata pol-

skiego okrzyku na cześć Stalina 2 000 delegatów zebranych na konferencji urządziło burzliwą owację na cześć przyjaźni polsko-ukraińskiej.

Przedstawiciel delegacji chłopów polskich A. Brzoza w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył:

Serdечноe przyjęcie, jakie okazano nam na Ukrainie i wszystko to co widzieliśmy i widzimy w Kijowie do głębi wzruszyło członków naszej delegacji. W Kijowie zaproszo-

G. WOWK

Polscy chłopcy GOŚCI MI UKRAINY

(Korespondencja z Kijowa)

no nas na naradę przodujących ludzi wsi kolchozowych. Trudno opisać ogromne wrażenie, jakie wywarła na nas ta narada. Zachwyceni jesteśmy ogromnym szacunkiem, jakim otacza się tutaj prostych ludzi pracy, zachwyceni jesteśmy atmosferą bliskości i rzeczowego, głębokiego kontaktu, jaki istnieje między kierownikami Ukrainy i kolchoźnikami, który tak jaskrawo przejawia się na tej naradzie przodowników. Silne wrażenie wywarła na nas skupiona uwaga z jaką Nikita Chruszczow słuchał przemówień kolchoźników, jak

Chłopi parcelanckich wsi dziękują robotnikom za okazaną pomoc

Akcja obejmowania przez robotników patronatów nad wiejskimi Ośrodkami Maszyn Rolniczych, rozszerza się coraz bardziej. Z fabryk poznańskich zapoczątkowali ją pracownicy Zakładów Cegielskiego, którzy wyjeżdżali już kilkakrotnie w teren i mogą się nawet poszczycić pewnym dorobkiem.

Za przykładem załogi Cegielskiego poszły inne zakłady i w dniu 27 bm. z 10 fabryk poznańskich, wyjadą na wieś ochotnicze zespoły fachowców, aby tam na miejscu konkretną pracą zmanifestować istnienie, potrzebę i obopólne korzyści, płynące z sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jak bardzo ta akcja potrzebna jest wsi i jaki jest do niej stosunek chłopów, świadczy najwymowniej listy, które wpłynęły do naszej redakcji.

W jednym z nich Józef Hildebrandt, parcelant ze wsi Dąbrówka, gmina Dopiewo, prosi nas — w imieniu całej gromady — o przekazanie robotnikom Zakładów Cegielskiego podziękowań okolicznych chłopów za okazaną im pomoc.

Drugi list Stanisława Jagodzińskiego ze wsi Sady, gmina Tarnowo Podgórne, skierowany jest bezpośrednio do robotników i mówi o wdzięczności chłopów dla ekip robotniczych.

Obydwa listy pisane są niewprawną, chłopską ręką, która umie sobie lepiej z żelaznym piługiem, aniżeli z piórem poradzić. Ale obydwaj świadczą o jednym. O tym, że parcelant, mało i średniorolny chłop rozumie potrzebę

sojuszu robotniczo-chłopskiego, że w tym sojuszu czuje się jeszcze partnerem nieco w marszu opóźnionym i potrzebującym pomocy.

I tak jest istotnie. Podczas bowiem kiedy robotnik zaprawiony już przez wiele lat w walce klasowej, wielkimi krokami maszeruje w socjalistyczną przyszłość, kiedy codzienną swoją pracą, nowym do niej stosunkiem, dokumentuje klasową dojrzałość, mało i średniorolny chłop pozostał jeszcze nieco w tyle.

Wiele przyczyn złożyło się na taki stan rzeczy, a między innymi wpływ wiejskiej ambony i ciągle jeszcze brak umiejętności organizowania się, dla obrony przed wyzyskiem bogatego sąsiada.

Polska Ludowa stworzyła przed chłopem perspektywę. Wskazała mu drogi rozwoju i przyszłość. Wyciąga go z zakamarków kurnych wiejskich chat, pomaga mu wyjść z kręgu opłakanego chłopskiej doli.

Jedną właśnie z konkretnych form tej pomocy, są Ośrodki Maszynowe, organizowane na wsiach przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Mają one służyć parcelantom, mało i średniorolnym gospodarzom

sprzętem rolniczym, na zakup którego nie stać jeszcze nadzielnego i małorolnego chłopca.

Sprzęt rolniczy w Ośrodkach wymaga doradcznych na-

dują uświęcony prawem kapitalistycznych zwyczajów wyzysk bogaczy. Nade wszystkim zaś umacniają sojusz robotniczo-chłopski na którym oparta jest władza Polski Ludowej

*Dziękuję
Łaryży Poznanski*
Chciałbym, żeby redukcja w imieniu parcelantów wsi Dąbrówka podjęta przez robotników Cegielskiego za pomoc przyniesioną przez maszyn i narzędzia rolnicze w pracy prowadzonej robotnikami w ramach najlepszej przykłąd rolniczej racjonalizacji się
Parcelanci z Dąbrówki są przekonani, że pomoc robotników przyniesie do zwiększenia naszego i całej ludności dobrobytu.
Hildebrandt Józef.
Fotokopia listu Józefa Hildebrandta, parcelanta ze wsi Dąbrówka

praw i stałej konserwacji, a ponieważ rozwijający się przemysł wchłaniał fachowców, nielato było znaleźć dla warsztatów przy Ośrodkach odpowiednio wykwalifikowanych pracowników.

Jadą więc ekipy robotników-fachowców w teren i pracą swoją przyczyniają się do tego, że parcelantki i samopomocowe wsie, będą miały przygotowany sprzęt na czas wiosennej orki.

Uniezależniają one w ten sposób małorolnych chłopów od bogactwa wiejskiego. Likwidują z którego wywodzić się bę-

dzie Polska, która idzie, Polska socjalistyczna. (ek)

LISTY CZYTELNIKÓW

Ukrócić karygodne „wyczyny” SS. Boromeuszek

O nieuczepnie „samarytańskim” postępowaniu pielęgniarek SS. Boromeuszek w Szpitalu Powiatowym w Kępnie donosi jedna z Czytelniczek. Przytaczamy treść listu:

„Sposób, w jaki traktują chorych Siostry Boromeuski w szpitalu kępińskim, jest karygodny i wręcz przeciwny zadaniom pielęgniarki. Na dowód przytaczamy kilka przykładów.

Przy pracy w polu w porze letniej jedna z kobiet złamała nogę i przewieziono ją do szpitala. Nogę zastawiono, nikt jednak nie pomyślał o tym, aby zakurzone od kurzy stopy umyć. IV

dotadku na narzekanie chorej, że grad zniszczył zboże, padła odpowiedź: „nie ma co nudzić, na drugi rok urośnie nowe”

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur

Spędy żywca w gromadzie Bełęcín odbywają się coraz sprawniej

PZGS w Wolsztynie zorganizował na terenie powiatu 10 punktów spędu żywca. Dobrze zorganizowany i ruchliwy spęd znajduje się w gromadzie Bełęcín, który był ostatnio celem naszej podróży.

Po przyjeździe do gromady na miejsce spędu jechaliśmy za długim sznurem chłopskich wozów, załadowanych tucznikami. Cała akcja skupu odbywała się bardzo sprawnie. Chłopskie wozy zajeżdżają koło lejno blisko wagi, na którą wpędza się przywiezione sztuki opasowe, odważa i wypuszcza na duży okólnik, skąd po zakończeniu skupu odwozi do miejsca przeznaczenia. Chłopi natomiast pod odważeniem żywcza otrzymują bon, na którego podstawie kasa Spółdzielni wypłaca należną sumę za odstąpiony towar. Przy wypłacie Spółdzielnia wystawia również potwierdzenia odstawy żywca, służące chłopom do przedłożenia przy obniżce podatku gruntowego.

Chłopi przywożąc żywca do punktów skupu nie tracą dużo drogiego czasu. Bowiem odbiór jest tak doskonały zorganizowany, że od chwili przyjazdu, aż do wypłacenia pieniędzy za przywieziony towar, załatwieni są w ciągu jednej godziny.

Spółdzielcze punkty skupów pracują od 1 lutego br. Na pierwszy spęd przywieziono wprawdzie do Bełęcína wszystkich tylko 3 świnię. Za to jednak nieufni do wszystkiego co nowe, miejscowi chłopi zebrali się prawie z całej gminy. Przybyli z ciekawości, no i z dużym zapasem krytycyzmu. Przybyli też i tacy, co to już napróżd rozpuszczali plotki, że te pomysły spędów żywca „na-

wałą”, że lepiej było, gdy handlarz przyjechał do chłopów na miejsce, kupił świnię na „oko” bez wagi, zapłacił i pojechał.

Nie więc dziwnego, że przybyli z całej gminy chłopi, pilnie obserwowali pierwszy przebieg spędu. I mimo uprzedzenia na skutek plotek, nie mogli zauważyć coś takiego, co by im miało się nie podobać. Przeciwnie. Odbiór odbywał się bardzo sprawnie, każdą zakupioną sztukę odważono przy jej właścicielu, należność za sprzedany towar wypłacono natychmiast przy odbiorze. Więc co tu dużo gadać i na co czekać? — pytali chłopi. Rozeszli się tego dnia do domów.

Następny tydzień przyjechało we wtorek (spęd odbywa się raz w tygodniu) już więcej chłopów. Przywieźli 12 świń, jedną krowę i jednego cielaka. Natomiast w bieżącym tygodniu spędzono przeszło 40 świń, 4 sztuki bydła i 5 cieląt. Spółdzielczy skup żywca w Bełęcinie wypłacił w tym dniu chłopom około jednego miliona złotych.

A. B.

Demokracja ludowa — to droga do socjalizmu, to nowa forma władzy mas pracujących z klasą robotniczą na czele, powstała dzięki nowym sytuacjom historycznym i dzięki oparciu o ZSRR.
(Cytata z deklaracji Ideowej PZPR).

Do robotników
Łachta i Cegielskiego
niezależny Socjalizm
jest naszym barczym
wymiarom i towarzyszy robotniczy
za naszą wolność i pracę
Jagodziński Stanisław.
Fotokopia listu małorolnego chłopca Jagodzińskiego Stanisława

Oszczędność żelaznym prawem naszej gospodarki

Należy skończyć z marnotrawstwem w gospodarstwie skórami świńskimi Kalisz i Ostrow mogą — Kościan i Chodzież nie chcą

Handel skórą jest zasadniczo zreglamentowany. Surowe skóry bydłace, cielęce i końskie muszą być sprzedawane wyłącznie placówkom Centrali Skór Surowych, która przekazuje je następnie państwowym garbarniom. Obrót więc tymi artykułami pozostaje pod kontrolą państwa.

Nie podlega natomiast reglamentacji skóra świńska. Nie istniał ani przymus ściągania tej skóry z bitych zwierząt (bitych zresztą w największej ilości), ani nie przeprowadzano ścisłej kontroli obrotów tym artykułem. Jednakowoż, poznański oddział Centrali Skór Surowych, opierając się na słabo obowiązującym zaleceniu ściągania przynajmniej w rzeźniach skór świńskich, zorganizował w ub. roku ich skup, dostarczając państwowym garbarniom 591 000 kg tego surowca, za który dostawcy uzyskali 287 mil. zł.

Dane szacunkowe wskazują jednak, że najwyżej 40 proc. skór świńskich zostało wykorzystanych, jako cenny surowiec, a z 60 proc. trzody chlewnej, która przeszła przez ubój, skóry nie ściągano, na skutek czego uległy zmarnowaniu w naszym tylko województwie duże ilości surowca o wartości blisko pół miliarda (w stanie niewyprawionym).

OBOWIĄZEK ŚCIĄGANIA SKÓR ŚWIŃSKICH

Z dniem 1 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie, które zmniejszy w poważnym

stopniu rozmiary tego marnotrawstwa. W myśl tego rozporządzenia wszystkie rzeźnie mają od dnia 1 stycznia obowiązek (a nie tylko zalecenie, jak to było dotychczas) skórowania świń. Ponieważ dążymy do całkowitego zlikwidowania nielegalnego uboju, sprawę tę teoretycznie można by uważać za załatwioną.

RZEŹNIE LEKCEWAŻĄ OBOWIĄZEK SKÓROWANIA

Wynika to niezbitie z raportów, nadsyłanych przez terenowe placówki Centrali Skór Surowych.

Rzeźnia w Chodzieży na 441 sztuk uboju (mówimy tylko o uboju świń) oskórowała 205 sztuk, tj. niecałe 50 proc. W Jarocinie na 1332 ubitych sztuk oskórowano zaledwie 462. Jeżeli chodzi o Jarocin, to — jak się okazuje — częściej winy ponosi Okręgowa Spółdzielnia Skupu Żywca, która doprowadziła do rzeźni 846 sztuk nierogacizny, a przekazała zaledwie 285 skór.

W powiecie kościańskim omawiana sprawa również nie wygląda najlepiej. Na 553 sztuk uboju odstawiono 332 sztuki skór, a rzeźnia w Krzywiniu, pow. kościański nie oskórowała ani jednej bitej u siebie sztuki, rzekomo z powodu oporu prywatnych dostawców nierogacizny. Nie pomogli ani okólniki, ani upomnienia, wystosowane do kierownictwa krzywinińskiej rzeźni przez tamtejszą placówkę Centrali Skupu Skór Surowych.

W Szamotułach z uboju 193 sztuk dostarczono zaledwie 81 skór. W Wągrowcu z 1017 ubitych świń, dostarczono 529 skór. W Wolsztynie z 425 dostarczono 228. W Kępnie kierownictwo rzeźni wykazało szczególne lekceważenie przepisu, dostarczając zaledwie 32 skóry przy uboju 472 sztuk. Podkreślić trzeba, że podane cyfry zacierpnięte zostały z raportów styczniowych, tzn. z miesiąca, w którym rzeźnie były zobowiązane do bezwzględnego przestrzegania rozporządzenia.

Należy również podkreślić, że w trzech powiatach (a mamy ich w naszym województwie 41) — kaliskim, ostrowskim i krotoszyńskim — osiągnięto dobre rezultaty.

W Kaliszu dostarczono 1519 skór, z 1858 ubitych świń. Rzeźnia w Ostrowie dostarczyła 865 skór w stosunku do 898 sztuk uboju. W Krotoszyńskim analogiczny stosunek cyfr wynosi 914 do 932.

Cyfry te świadczą, że w rzeźniach, których kierownictwo docenia wagę problemu racjonalnej gospodarki skórą, można oskórować prawie wszystkie bite sztuki.

Uzyskana w ubiegłym roku w ramach dobrowolnych dostaw ilość 541 000 kg skór świńskich wartości ponad ćwierć miliarda zł wskazuje, że przy przestrzeganiu przepisów powinno się cyfrę tę co najmniej podwoić.

Z marnotrawstwem na odcinku gospodarki skórą świńskimi należy skończyć.
Z. Sawicki



drugi rok urośnie nowe

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

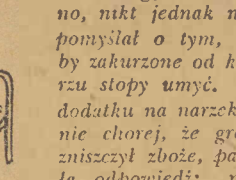
OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur



drugi rok urośnie nowe

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

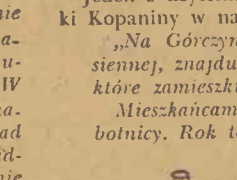
OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur



drugi rok urośnie nowe

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

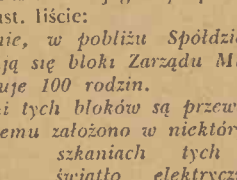
OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur



drugi rok urośnie nowe

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

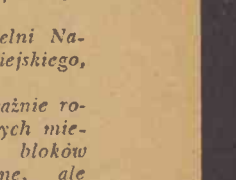
OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur



drugi rok urośnie nowe

Inny fakt. Chora dziecko prosiło o naczynie — zakonnica zjawiała się dopiero po trzech godzinach, niestety zapóźno. Na widok zabrudzonej pościeli, zakonnica wynierzyła choremu dziecku kilka mocnych uderzeń.

Na oddziale chirurgicznym lekarz polecił siostrze zmienić chorej opatrunek. Zakonnica kazała chorej odwinąć bandaż i poszła. Po dwóch godzinach chora zabandażowała nogę brudnym bandażem — opatrunku nie zmieniono.

Inna chora miała otrzymywać opium — otrzymała tylko dwa razy. Po pięciu dniach zakonnica pyta: „czy dałam dzisiaj pani opium?” Chora odpowiada, że nie otrzymuje już od trzech dni. Odpowiedź: „To nie, widocznie zapomnieliśmy”.

Twierdząc stanowczo, że lekceważąco, opryskliwie i niedbale są traktowani tylko ci chorzy, którzy nie dają „kochanym siostrzycom” ofiar w postaci masła, jajek, śmietany itd.

„K. D.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: Nie wydaje nam się, aby w ramach przepisów pielęgniarskich, a tym bardziej w ramach przepisów zakonnych znajdował się punkt: „japówki”. Karygodnymi zwyczajami siostr zakonnych powinny się zająć Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Zdrowia, kierownictwo szpitala i Ubezpieczalnia Społeczna. Oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia.

Des Kaisers und Koenigs...

W Poznaniu jeszcze znajdujemy ciągle ślady niemieckich, które szpecą nasze miasto. Jako dowód przytaczamy list:

„Na murach domu należące go do firmy Hartwig, przy ul. Towarowej, znajduje się napis w języku niemieckim, który godzi w nasze uczucia narodowe.

Napis ten jest następującej treści: „Des Kaisers und Koenigs Spediteur

Plotka spaliła na panewce Mydło jest i na pewno go nie zabraknie

— A to nas oszukano! —
Widziała pani Gadali, że my

RADIO

Na sobotę, dnia 26. II. 1949 roku
5.20 Koncert poranny dla świata
pracy z Brna; 6.10 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 6.50 Program dnia; 7.20 Przegląd prasy stół; 8.00 Poradnik gosp. dom.; 8.30 „Stare i nowe” powieść Lucjana Rudnickiego; 9.15 Audycja ZNP. — „Walki o wyniki nauczania” pogadanka; 9.30 Wszelchnia radiowa; 12.04 Wiadomości południowe; 12.20 Koncert muzyki polskiej; 12.45 Audycja dla wst. z W-wy; 13.00 „Kalejdoskop muzyczny” w opr. M. Obsta; 13.50 Sprawy m. Poznania — pogadanka St. Krokowskiego; 14.00 Muzyka skrzypcowa. Wykonawcy: Wł. Bielajew, i J. Kowalski; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Teoria kinetyczna materii” w opr. H. Moes; 14.30 Muzyka lekka; 15.10 Pogadanka z cyklu „Wiedza o morzu” pt. „Zmiany w obliczu światowej floty handlowej” w opr. L. Proroka; 15.20 Lokalne wiadomości sportowe; 15.30 „Niedaleko od Kułki” — audycja słowno-muzyczna; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 „Młodzież uaktywnij wiesz” reportaż; 16.45 „Przy sobocie po robotnic” z Wrocławia; 17.45 Lekcja jęz. rosyjski; 18.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 18.15 Audycja K. C. Z. Z.; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.45 Międzynarodowe Zaw. Narciarskie o Puchar Tatr; 21.00 „Wyzwolenie Poznania” pogadanka; 21.10 H. Rosenberg — Koncert skrzypcowy; 21.45 „Tęsknota” nowela A. Czechowa; 22.00 Karnawał robotniczy.

dla nie będzie. Już chciałam zapas robić, ale mnie powstrzymał mój stary i przypomniał, jak to było na jesieni z cukrem.

Takie mniej więcej rozmowy toczyły się wczoraj przed wielkimi oknami wystawowymi Powszechnego Domu Towarowego na pl. Wolności.

Dyrektor Broda z PDT spłatał wszystkim spekulantom i panikarzom doskonałą kawał. Opróżnił dwa wielkie okna z innego towaru i zapelniał je całkowicie mydłem do prania. Kolorowe napisy zachęcały ludzi do kupna. Cena — 370 zł za 1 kg. Każdy mógł się przekonać na własne oczy, że mydło jest.

W przekonaniu tym utwierdzali ludzi zawalone mydłem półki wewnątrz sklepu. W godzinach porannych kolejki ku pującym były olbrzymie, po południu znacznie się już jednak uspokoiło.

Spekulanci, nie zrażeni widocznie jesiennymi niepowodzeniami „cukrowymi”, postanowili tym razem przypuścić atak na mydło. Już od kilku dni w Poznaniu rozeszła się plotka, że mydła nie będzie.

W przekonaniu tym utwierdziło ludzi nagłe „zniknięcie” tego towaru ze sklepów prywatnych. Rozpoczęła się bieganina umiejętnie podsycana plotką. Obok mydła zaczęto wykupywać 50 proc. mąkę pszenną, sól, pieprz i ocet.

I tym razem jednak usiłowania spekulantów spaliły na panewce. Poznań otrzymuje dziennie ponad 5 ton mydła do prania, nie trzeba więc tłumaczyć, że wystarczy go dla wszystkich. PDT jest nim dosłownie zawałony. Duże ilości rozprowadzają sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, które otrzymują dziennie około 3,5 tony mydła, produkcji państwowej. Z innymi artykułami sytuacja wygląda podobnie.

Mieszkańcy miasta Poznania, znani ze swego praktycznego podejścia do życia, po przekonaniu się, że wszystkie rzekomo brakujące towary można nabyć w dowolnych ilościach, ochłonęli niewątpliwie z zapachu zakupów. Spekulanci, nie wiadomo który już raz z rzędu, dostali znowu „po nosie”. (jot)

Spółeczeństwo Gniezna uczciło godnie 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Dzień 23 lutego, w którym sojusznica Armia Radziecka święci rocznicę swego powstania, obchodzony był w Gnieźnie i w tym roku niezwykle uroczystie. Masowy udział miejscowego społeczeństwa we wszystkich imprezach, zorganizowanych przez specjalnie wyłoniony Komitet Obywatelski przy współudziale Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jest najlepszym dowodem, iż żywi ono dla bohaterów Armii Radzieckiej najgłębszą przyjaźń.

Uroczystości rozpoczęły się w ub. wtorek capstrzykiem z udziałem Wojska Polskiego, członków partii politycznych, organizacji, związków zawodowych itd. przy tłumnym udziale społeczeństwa. Przeciągając udekorowanymi flagami narodowymi i robotniczymi ulicami miasta, olbrzymi pochód zatrzymał się przy grobach poległych o wyzwolenie Gniezna bohaterów Armii Radzieckiej, na których po okolicznościowych przemówieniach, złożono liczne wieńce.

Głównym punktem uroczystości była ogólnomiejscowa akademie, odbyta w sali Teatru Miejskiego.

Akademii zagał przewodni-

kach o wyzwolenie Polski oddało swe życie przeszło 400 tysięcy żołnierzy i oficerów radzieckich, wykazał, iż nieotworzony w historii wojen hart ducha, wolę zwycięstwa i siłę zdobyła sojusznica armia dzięki głębokiej wierze w ostateczny triumf wolności i postępu nad niewolą i uciskiem, jakie ludzkości niechybnie niesły kohorty hitlerowskie.

Na zakończenie części oficjalnej odegrana została „Mie-dzyna-rodówka”.

W części artystycznej wystąpiły w doborowym programie: orkiestra miejscowej formacji wojskowej, ob. ob. Rafał Karwicz i Lucja Bogucka (deklamacje) oraz chór żeński Liceum Miejskiego pod batutą prof. Pejki (śpiew choralny).

W ciągu dnia w szeregu gnieźnieńskich fabrykach instytucjach i urzędach odbyły się również akademie i zebrańia, poświęcone upamiętnieniu historycznej 31 rocznicy, dzia-lającej od chwili powstania Armii Radzieckiej. (h)



Cardal (CSR) i Saloranta (Finlandia)

zwyciężają w biegach płaskich

o „Puchar Tatr”

ZAŁOŻANE. W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr” rozegrano dwie konkurencje: bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji w konkurencji męskiej oraz bieg na 8 km. w konkurencji kobiecej.

Wyniki były następujące: 1. Saloranta (Finlandia) 36.41 min. 2. Koriusz (Finlandia) 39.03 min.

Wiadomości z POZPN

— W Lublinie nastąpiła fuzja Lubońskiego KS i KS Super. Przyjęły one wspólną nazwę Z. Chem. Luboński KS.

— Za brak działalności skreślono z listy członków POZPN KS Orzeł — Pila.

— GUKF zatwierdził ostatecznie wniosek PZPN o darowanie, w związku z amnestią z dnia 22. 5. 1948 r., kary następującym zawodnikom naszego okręgu: Kubiakowi Fr. (ZMP Polonia — Chodzież), Urbanikowi Cz. (ZZK — Rawicz) oraz Jankowiakowi Al. (ZZK Polonia — Leszno).

— WKS Kadra (Poznań) — czołowy klub wojskowy okręgu poznańskiego, przydzielono z klasy C do kl. B.

— ZZK — Poznań rozegra w dn. 13 marca w Ostrowie spotkanie z Ostrowem.

Pierwsza z Polek — Kowalska silesylikowana została na 9 miejscu z czasem 45.12 min.

Bieg na 18 km. zakończył się zwycięstwem mistrza Polski z roku 1946 Czechosłowaka Cardala, który uzyskał czas 1:18.41 min. i

wykazał świetną kondycję fizyczną. Drugie miejsce zajął Fin Saloranta z czasem 1:17.36 min. Pierwszy z Polaków Bukowski zajął 4 miejsce. Na 9 miejscu znalazł się mistrz Polski w kombinacji norweskiej Daniel Krzeptowski.

Węgry na przechadzce

Przed spotkaniem bokerskim Węgry udali się na przechadzkę. Znaleźliśmy ich przed Belwederem. Od lewej stoją: Gajmy gospodarz zawodów, Muschol — kpt. POZB, Lajos Nagy — sędzia, Nowakowski — sędzia, Rozsa — sędzia punktowy węgierski, Fazekas, Nemes, Dudas, za nim Kovacs, Szarko, za nim kibic węgierski, Molnar, Szabo, Jukasz, za nim opiekun nad o-kciem) Valuch, Senes — kierownik ekipy oraz kierownik działu sportowego naszej redakcji red. Misiewicz.

Lucjan Rudnicki

(61)

Stare i nowe

Faktem jest, że pierwsze w Widzewie aresztowanie ściśle polityczne za socjalizm w roku 1898, nie licząc aresztowań po zabójstwie majstra Ferstera, nastąpiło na podłożu rozżarzonego fanatyzmu religijnego. Cholewińskiego oddała w ręce żandarmów żona, tercarka, za to, że w dobrym humorze zapraszał żartobliwie do wieczory św. Franciszka z obrazu na ścianie. Łęcki był wówczas w dużym niebezpieczeństwie, ale go więzienie w tym wypadku minęło. Działo się to na samym wstępie mego członkostwa kółkowego. W przewidywaniu dalszych donosów radził mi, co z babą zrobić. Towarzysz Grzelak gotów był jej głowę ukroczyć w obronie idei i zagrożonych kolegów. Najbardziej stanowczo przeciw stawiał się temu Orczyk:

— Panbóg ja w ostatniej chwili oświeci. Pójdzie do spowiedzi i ksiądz powstrzyma...

Nie dał mu skończyć Grzelak.

— Powstrzyma — krzychał to oni ja do tego po-pchnęli!

Ostatecznie trzema głosami przeciw jednemu postanowiono przeczekać z ostrożnościami kilka dni. Tymczasem zaarrestowane zostały jeszcze dwie osoby, nie mające nic wspólnego z ruchem. Widoczne było, że z inicjatywy policji.

Sprawa utonąła w morzu społecznym. Nie wiem, czym

się skończyła i co się działo w dalszym ciągu z małżonkami. Idąc stale z rozwijającym się szybko ruchem rewolucyjnym nie miałem czasu obserwować tych, którzy z najrozmaitszych powodów ubywali z szeregów, tym bardziej że wypadki przerzuciły mnie na inne tereny.

Patrząc na ciężką teraźniejszość skłonni jesteśmy mniemać, że nic albo niewiele się zmieniło na świecie.



Ba, różnego rodzaju zacofańcy, niezadowoleni i pesymiści z przeżarcia widzą nawet ogólne obniżenie poziomu kultu iralnego. Tymczasem w ostatnim półwieczu dokonały się stopniowo wielkie zmiany i doprowadziły w przeżywanym obecnie okresie do zupełnego przewrotu. Jednostkowe i zespołowe udzielanie dóbr kulturalnych jest teraz społeczną zasługą — przed pięćdziesięciu laty a nawet w okresie dwudziestolecia było przestępstwem. Na ówczesną dwustutysięczną Łódź była tylko jedna, na pół zakonspirowana czytelnia o charakterze oświato-

wym. Założyło ją w roku 1899 dwoje młodych idealistów, mładożłowie Bronisław i Katarzyna Rogowscy, wtedy gdy dzieliłem swój ograniczony czas między Sienkiewicza i śląskie Żywoty świętych. Korzystaliśmy z niej z Łęckim, nie wiedząc o jej legalnym istnieniu, za pośrednictwem Ludwika Śledzińskiego, który nas wtedy łączył organizacyjnie z miastem. Trzy książki z tego źródła: astronomia, geologia i powieść „W roku 2001” Bellamy’ego znakomicie uzupełniły naszą wiedzę społeczną, podniosły autorytet wśród towarzyszy i kolegów i co najważniejsze — stały się podłożem nowego światopoglądu.

Na jednym z zebrań dla bardziej uświadomionych namiętną dyskusję naukowców z objawieniami przeci- „towarzysz z partii” zdaniem, że lepiej się zająć sprawami czysto ziemskimi, bo gwiazda z nieba nikomu na głowę nie spada jak pięść policjanta. Bardzo mi się podobało to zdanie wtedy i powtarzałem je kilka razy w podobnych okolicznościach. Niebawem odrzuciłem ten mądry praktycyzm. Pragnąłem poznać nie tylko ziemię, ale i niebo. Ba, dopiero wtedy poczułem się wolnym go spodarzem na ziemi, gdy mocno obiemą nogami stanąłem w niebie. Umożliwił mi to w porę Rogowscy, którzy kilkanaście lat później poznałem osobiście i nie wiedziałem, że mam przed sobą mych osobistych dobrodziejów.

Astronomia stała się ostatnio kroplą, która przepełniła naczynie mej „przemądrałości” i pozbawiła kulturalnego mieszkanka u wujostwa, a po dwóch miesiącach geologia zmusiła mnie znowu do zmiany lokalu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk imprez sportowych

— Warta Ib — Gwardia (Trzeclan-ka). Pięściarskie spotkanie powyższych drużyn, ostatnie z przedmistrzostwa POZPN w klasie B, odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 19 w hali Izby Przem. Handlowej.

— Warta lig. — Admira. O godz. 11 na boisku Warty odbędzie się drugie towarzyskie spotkanie ligowych piłkarzy Warty. Tym razem przeciwnikiem ich będzie Admira.

— Juniorzy w basenie pływackim. O godz. 17 na pływalni krytej odbędą się pływackie zawody juniorów, organizowane przez

POZPN. Startować będą w nich juniorzy ZPKS Warta, ZKS PMT San, ZKSM, HCP i BZKS Dąb.

— Turniej siatkówki Woj. UKF. O godz. 18.30 rozpocznie się w hali Woj. Ośr. KF turniej siatkówki męskiej dla klubów i drużyn nie-zrzeszonych w związku okręgowym. Organizuje go Woj. UKF a uczestniczą w nim 10 drużyn z Lesznicami UP na czele.

— ZZK gra z LUBA. O godz. 15 odbędzie się mecz piłki nożnej na boisku w Dębcu pomiędzy KS Luba z Lubonia a ZZK, który wystąpi w pełnym ligowym składzie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekret. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 520-26, kolportaż i prenumerata 502-84, biuro ogłoszeń 520-21, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”.

Składowo w Drukarni P.P.Z.G. Poznań — Północ.

K — 53469

OGŁOSZENIA

Przenieśliśmy

naszą

Skladnicę Artykułów Technicznych

wraz z biurami z ul. Kantaka 8/9 do rymarni naszej na

ul. 27 Grudnia 5 (podwórze)

Z. MAZURKIEWICZ Sp. z o.o.

Poznań, ul. 27 Grudnia 5 - telef. 30-22

ODPADKI UŻYTKOWE

Przedawaj ZBIERACZOM

CENNIK OGŁOSZEN

Za jednostkę obciążeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość i 1 mm (szpalty). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Urbane
od 1 do 100 mm	170,—	100 —	140,—	
od 101 do 200 mm	200,—	400 —	170,—	50 —
od 201 do 300 mm	230,—	550 —	200,—	
powyżej 300 mm	300,—	720,—	270,—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilansowe, itp. obciążeniowe o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udzielamy. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa” Poznań ul. Kantaka 8/9 — tel. 520-31.

Włóknierze z Zielonej Góry omawiają braki swoich fabryk Dlaczego niektóre dyrekcje nie współpracują z Radami Zakładowymi

i nie dbają o rozwój świetlic?

W dniu 24 bm. w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Zielonej Górze odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum zarządu Związku Zawodowego Włóknierzy z udziałem przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych z terenu Zielonej Góry, Gubina, Lubuska, Gorzowa i Stęszewa.

Obradom przewodniczył sekretarz Związku tow. Zygmunt Pankiewicz, który wygłosił referat sprawozdawczy z Kongresu Zjednoczonej Partii a następnie omówił korzyści, płynące z nowej umowy zbiorowej.

Przewodniczącym zarządu Oddziału Związku Włóknierzy jednogłośnie wybrano długoletniego pracownika związku, obecnego referenta kultury fizycznej tow. Gąsiorowskiego, który równocześnie został delegatem na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie.

Tow. Walczak z „Polskiej Wełny” w sprawozdaniu z działalności Rady Zakładowej za miesiąc luty stwierdził, że orkiestra fabryczna jest w końcowym stadium organizacji. Brak jej tylko jeszcze niektórych instrumentów. Balet fabryczny z każdym dniem rozwija się coraz pomyślniej i z chwilą zapewnienia mu stałego i fachowego kierownictwa będzie ba-

letem reprezentacyjnym Ziemi Lubuskiej. Ponadto w tym tygodniu Rada Zakładowa uroczysto wycieczkę do Nowej Soli dla mężów zaufania i przodowników pracy.

Praca związkowa w Lubusku miała w tym roku duże trudności do pokonywania, ponieważ dyrekcja nie powiadomiła Rady Zakładowej o wyłączeniu potrażeń na rzecz Związku Zawodowego z listy płac. Świetlica fabryczna oczekiwała się po długim czasie nareszcie zdolnego kierownika, który zorganizował pracę świetlicową i nadał jej właściwy kierunek.

Radę Zakładową Fabryki Dy-

wanów całkowicie zreorganizowano i podzielono ją na poszczególne sekcje celem osiągnięcia lepszych wyników. Dalej opracowano nowy regulamin współzawodnictwa pracy. Wkrótce Fabryka Dywanów podejmie współzawodnictwo pracy z Fabryką Jedwabniczo-Galanteryjną z Tomaszowa Mazowieckiego. W przyszłym miesiącu świetlica otrzymała i dalszą ilość książek. Z czasem pracowniczych nikt do tej pory nie korzystał.

Dyrekcja Roszarni Lnu w Gorzowie jeszcze dotychczas nie rozumie roli Rady Zakładowej: pewne sprawy rozwiązuje systemem narzucania swej woli. Dyrekcja nawet słuchać nie chce o funduszu na świetlicę i jej umebelowanie, co m. in. przewiduje umowa zbiorowa. Przewodniczy pracy za miesiąc styczeń nie otrzymali jeszcze premii.

Współzawodnictwo pracy w Roszarni Lnu w Stęszewie jest w stadium organizacji. W tej chwili likwiduje się oddział rol-

niczy roszarni. Załoga wzrosła do 200 osób. Świetlice w dalszym ciągu nie ma.

Dyrekcja fabryki skarpet i pończoch w Gubinie nie wykazuje żadnej inicjatywy w rozbudowie zakładu, choć maszyny stoją w magazynach bezczynne, a w Gubinie jest sporo chętnych rąk do pracy. Robotnicy delegowani do różnych prac społecznych, traktowani są tak, jakgdyby nie byli przy pracy.

Fabryczne koło ZMP pracuje dobrze. W marcu nastąpi odsłonięcie sztandaru.

Pracownikom Centrali i Zaspitzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego przysługuje mleko. Lecz do tej pory Inspektorat Pracy nie wyraził swej zgody na jego rozdziel.

Wyniki sprawozdania podsumował sekretarz Związku tow. Pankiewicz.

W wolnych wnioskach tow. Walczak z Polskiej Wełny podał projekt urządzania wycieczek fabrycznych celem poznania pokrewnych fabryk. (SW)

50 miejsc w sanatoriach dla dzieci okręgu zielonogórskiego nie wykorzystanych

W rejonie działalności Ubezpieczalni Społecznej — Zielona Góra znaczna część młodzieży zagrożona jest gruźlicą. Mimo to jednak miejsca w sanatoriach i prewentoriach przeciwgruźliczych, przydzielone na rejon zielonogórski, wykorzystuje się tylko w znikomej ilości. Przyczyną takiego stanu jest brak właściwego zainteresowania ze strony czynników społecznych i wychowawczego.

Należy tę sprawę uregulować przy pomocy władz szkolnych, jako bezpośrednio zainteresowanych zdrowiem dzieci.

Należałoby w pierwszym rzędzie propagować wśród dzieci robotniczych i chłopskich wyniki akcji leczenia prewencyjnego i sanatoryjnego i przymusowo kierować wszystkie te dzieci, które zagrożone są gruźlicą.

Podajemy niżej wykaz sanatoriów przeciwgruźliczych dla dzieci, z których mogą korzystać podopieczni Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze:

Sanatoria: a) górskie — w Zakopanem i Rabce trzy miejsca, b) podgórskie — w Kamiennie Górze 2 miejsca, c) nizinne — w Kiekrzu, Olsztynie i Ludwikowie — 20 miejsc.

Prewentoria: a) górskie — w Karpaczu 1 miejsce, b) nizinne — w Ryjewie i Dzieżdzinie 30 miejsc.

Zjazdy gminne ZMP w pow. zielonogórskim

W dniu 27. 2. br. w gromadach Bojady i Ploty odbędą się zjazdy gminne ZMP celem omówienia prac na rok bieżący i wyboru zarządów gminnych. (Te)

Wszyscy lekarze Ubezpieczalni Społecznej zaopatrzeni są w dokładne instrukcje, dotyczące kwalifikowania dzieci do przeciwgruźliczych zakładów leczniczych.

Należy przypuszczać, że nauki o czystości przy udziale czynników społecznych i Kół Rodzicielskich zajmie się bardziej aktywnie tą sprawą i nie dopuści, aby miejsca w prewentoriach były wolne, podczas gdy kandydatów jest niestety wiele. (NJ)

Młodzież szkolna w poczekalni dworcowej

Wiele młodzieży dojeżdża do szkół w Gorzowie. Często przebywa ona w poczekalni dworcowej, ponieważ rozkład jazdy pociągów nie pokrywa się z planem pracy szkół.

Jak wygląda ta czekająca młodzież?

— Czupki na głowach, w ustach papierosy, zapalane jeden po drugim, jakby dla nadrobienia „straconego” czasu. W ręku zamiast gazety, czy książki — brudne karty do gry. Co gorsze — grają nawet na pieniądze.

Niepohamowane gesty, ruchy, nieprzystojne słowa są tu traktowane jako przejaw wyjątkowego bohaterstwa i uzyskują ogólną aprobatę.

A dookoła siedzą podróżni. Nikt nie zwraca uwagi młodym ludziom, że zachowują się bardzo nieuczciwie.

Trzeba koniecznie zmienić ten stan. Wśród dojeżdżającej młodzieży wytworzyła się jakaś niezdrowa psychologia zbiorowa, z którą czym prędzej należy skończyć. Dyrekcje szkół, organizacje młodzieżowe z ZMP na czele oraz młodzież starszych klas winny zająć się gorliwie tą sprawą.

Byłoby bardzo wskazane uruchomienie specjalnej poczekalni dla młodzieży, nad którą można by łatwo rozłożyć właściwą opiekę.



WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miliacja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 834.
PKC.: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.

Telefon Powiatowego Komitetu Przewodniczącego 272 wzgl. 100.

DZURY LEKARZY
23. 2. dr. Bronisław Bielak, Siemiradzkiego 18 tel. 885.
24. 2. dr. Maria Szadkowska, Bol. Chrobrego 42.
25. 2. dr. Zbigniew Pieniężny, Stalina 3 tel. 125.

AKADEMIA Z OKAZJI 31 ROCZNICY ARMII RADZIECKIEJ

W dniu 23 bm. koło fabryczne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wspólnie z komitetem fabrycznym PZPR przy Fabryce Dywanów uroczystą akademię z okazji 31 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej.

Uroczystość zagrał tow. Aleksander Tyliński, przewodniczący koła T. P. P. R., a referat o powstaniu i sukcesach Armii Czerwonej wygłosił tow. Gwidon Zawodny.

PODATEK OD NOCLEGÓW
Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu uchwalała nowy podatek od noclegów, który wynosi 30 proc. od obowiązującej w miejscu noclegu opłaty za nocleg.

3 MIESIĄCE WIEZIENIA ZA ZNIEMAGĘ URZĘDNIKA
Ob. Michał Joachimicki, zamieszkały w Nietkowie koło Zielonej Góry, za zniemagę urzędnika kolejowego podczas pełnienia obowiązków podczas służby na stacji, wyrokiem Sądu Grodzkiego skazany został na karę 3 miesięcy aresztu.

GRZYWNA ZA NIELEGALNY HANDEL
Ob. Genowefa Jarzabek, była właścicielką lokalu „Bajka” przy ul. 3 Maja, za prowadzenie nielegalnej sprzedaży alkoholu ukarano grzywną 3.000 zł oraz pokrycie kosztów sądowych.

UKRADŁ KOŁEDZE PŁASZCZ
19-letni Józef Gałek, będąc u swego kolegi Woźniaka w odwiedzach, skradł mu płaszcz letni. Zatrzymany przez funkcjonariuszy M. O. i oddany pod Sad Grodzki, skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Robotnicy z Ursusa, TOR-u i Stoczni obejmują patronat nad ośrodkami maszynowymi

w pow. gorzowskim

Na terenie powiatu gorzowskiego znajduje się 7 ośrodków maszynowych, cztery zorganizowane i trzy w trakcie organizacji. Znajdują się one w Bogdanu, Lubiszynie, Witnicy, Lipkach Wielkich, Santoku, Kłodawie i Zieloncu.

Przewiduje się dalsze organizowanie filii przy ośrodkach spółdzielczo-parcelacyjnych oraz w gromadach, położonych na krańcach gminy. W połowie lutego ośrodki te zaplanowano w maszyny wysokiej klasy.

Maszyny te wymagają jednak fachowej opieki i stałego remontowania, szczególnie w gorącym okresie pracy zniwnej. W tym celu Komitet Os. Masz. przy Pow. Radzie Zw. Zawodowych organizuje opiekę fachową i pomoc techniczną. Na zebraniu tego komitetu w dniu 21 lutego przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy oświadczyli, że robotnicy fabryk gorzowskich chętnie obejmą patronat nad ośrodkami maszynowymi.

Po rozważeniu możliwości i liczebności zakładów pracy, podjęto akcję opieki nad ośrodkami maszynowymi w następujący sposób:

Robotnicy z Zakładów Mechanicznych „Ursus” obejmą ośrodki maszynowe w Rożankach, Lubiszynie, Bogdanu.

Dwa nowe punkty usprawnią rozdział mleka w Gorzowie

Staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych zostaną uruchomione w Gorzowie dwa nowe punkty rozdzielcze mleka: przy ul. Mickiewicza i Tkackiej. Dotychczasowa praktyka wykazała, że kobiety wyczekują zbyt długo w ogonkach, szczególnie w tych punktach, gdzie mieszka wiele rodzin robotniczych i urzędniczych. Jedynym sposobem usunięcia takiego stanu było zorganizowanie dwóch nowych punktów rozdzielczych, które od marca rozpoczną pracę.

Celem równomiernego rozdzielstwa mleka, Pow. Rada Zw. Zaw. ustaliła w porozumieniu z Mleczarnią Spółdzielczą, że na każdą kartę nającą 14 oddin ków półlitrowych, wydawać się będzie 2 litry w pierwszym tygodniu miesiąca, 1,5 litr w drugim, 2 litry w trzecim i 1,5 litr, w ostatnim tygodniu.

Wszystkie matki, pobierające mleko, winny zastosować się do tego zarządzenia i pobierać tylko raz dziennie mleko według przewidzianego rozdzielnika, dzięki czemu nie będą potrzebowały marnować swego czasu na wystawianie w kolejce, gdyż przy nowej organizacji rozdawnictwa, kolejek być nie powinno.

Obsługa techniczna Dyr. Lasów Państwowych i „Pagedu” opiekuje się Witnicą i Kostrzynem.

Warsztaty TOR-u Lipkami Wielkimi i Santokiem.

Ośrodek Szkoleniowy TOR-u Kłodawą, warsztatowcy ze „Stoczni” — Zieloncem.

Pierwszym etapem pracy będzie stwierdzenie faktycznego stanu wszystkich maszyn, znajdujących się w dyspozycji o ewentualnego remontu ciągników, plugów, bron i siewni-

ków dla przygotowania ośrodków do akcji siewnej.

Pracownicy elektrowni zobowiązali się przez swego przedstawiciela do wyremontowania wszystkich motorów elektrycznych, nadających się do ośrodków, a które chwilowo są jeszcze w remanentach OUL-u.

Należy przypuszczać, że pracownicy Fabryki Sztucznego Włókna, Warsztaty PKP, PZGS i inne placówki zgłoszą również swój udział w akcji patronatów. El-be

Najważniejsze problemy wiejskie omówiono na konferencji gminnej PZPR

w Santoku

W połowie lutego odbyła się w Santoku konferencja gminna PZPR, w której wzięło udział około 150 osób, wraz z gośćmi z SL i bezpartyjnymi.

Tow. Walczak, I sekr. KP Komitetu Gminnego. Tow. Chojnacki mówił o niedociągnięciach kół gromadzkich i napiętnował tych, którzy tylko z nazwy są członkami Partii. W sprawie tartaków w Santoku zabierali głos tow. Bleszcz i Chojnacki, podając stanowisko tow. Bogdana

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem omówiono szereg zagadnień, dotyczących życia gospodarczego i społecznego gminy. Tow. Głębowski zwrócił uwagę na niedostateczną akcję szkoleniową, co odbiło się na całoci pracy Komitetu Gminnego.

Tow. Chojnacki mówił o niedociągnięciach kół gromadzkich i napiętnował tych, którzy tylko z nazwy są członkami Partii. W sprawie tartaków w Santoku zabierali głos tow. Bleszcz i Chojnacki, podając stanowisko tow. Bogdana

i pracowników tartaku za to, że bronili kierownika tartaku, którego pochodzenie socjalne i ustosunkowanie się do światła pracy pozostawia wiele do życzenia.

W tajnych wyborach wybrano nowy Komitet Gminny w składzie tow. tow.: sekr. — Józef Rał, członkowie — L. Wilk, St. Chojnacki, S. Zieliński, St. Bleszcz, Sz. Bednarek, W. Elzanowski, P. Kaźmierczak, St. Kiszkielis, Maria Szecewicz, S. Plewiński. (El-be)

Robotnicy Gorzowskiej Makaroniarni protestują przeciw imperialistycznej polityce Anglosasów

Na ogólnym zebraniu załogi fabrycznej Makaroniarni w Wierzbicy zorganizowanym przez Radę Zakładową, tow. Czyżewski wygłosił referat na temat radzieckich propozycji pokojowych.

Po wysłuchaniu referatu robotnicy i robotnicy uchwaliли rezolucję, w której potępił imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz ich satelitów, zmierzających do nowej wojny i odrzucającą propozycję pokojową Generalissimusa Stałina.

„Wierzmy — czytamy w rezolucji — że walkę o pokój wygramy, współdziałając z narodami postępowymi, miłującymi pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele. Toczając się obecnie walka pomiędzy zwolennikami pokoju a imperializmem amerykańskim wykazuje, że słuszność leży po naszej stronie, po stronie postępu i prawdziwej wolności. Precz z rozbijającą polityką imperialistyczną, dążącą do zerwania pokoju światowego!” el-be

Ogłoszenia

do KATALOGU OFICJALNEGO

XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich

23. IV. — 10. V. 1949

przyjmuje

106

R. S. W. „PRASA”

POZNAŃ, ulica Kantaka 8/9 — Telefon 529-31

Prosimy żądać Prospektu Ogłoszeń



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 03, Miliacja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

NOWY ZARZĄD

W dniu 13 bm. na plenarnym zebraniu wybrano nowy Zarząd Związku Bojowników z faszystami i najeźdźcą hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w następującym składzie: prezes — por. Baltaziuk, zastępcy prezesa — ob. Stadniczenko, członkowie: ob. ob. Berdowski i Stobierski.

ROBOTNICZY POMOGLI CHOROBY KOLEJANEC

Robotnicy Makaroniarni w Gorzowie zwrócili się z apelem do kolegów o jednorazową zbiórke na rzecz chorej koleżanki. Maryli Zuk, która znana jest ogólnie jako dobra pracownica. Ostatnio ciężko rozchorowała się. W ciągu godziny zebrano 6.800 zł i całą tę kwotę przestano chorej koleżance z życzeniami, jak najrychlejszego powrotu do zdrowia. Fakt ten świadczy o wyrobieniu społecznym robotników i ich solidarności. Z pewnością koleżdy nie zapomną i o dziecku chorej.

ZA NIELEGALNY UBÓJ — WIEZIENIE

Miliacja Obywatelska znalazła większą ilość mięsa wieprzowego, cielęcego i sadła, oraz skóry cielęce, pochodzące z nielegalnego uboju u rzeźnika Józefa Sobczyka w Witnicy. Towar skonfiskowano, a sprawcę aresztowano i oddano sprawę do Komisji Specjalnej.

UKRADŁ KOŁEDZE ZEGAREK

Jan Cichosz z Lipki Wielkich od dłuższego czasu pracował z ob. K. Marcinkowskim z Makoszy. Wykorzystując zaufanie, jakim darzył go kolega, ukradł mu zegarek. Za swój postępek odpowie przed Sadem Grodzkim w Gorzowie. Zegarek wrócił do właściciela. (el)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — Sta-

lowe serca.

GORZÓW: „Capitol” — Narzeczona z Turkmenii.

GORZÓW: „Słońce” — Zielone la-

ta.

GUBIN: „Pionier” — U progu

tajemnicy.

KROSNO: „Lubuskie” — Nauczycielka wiejska.

KRZYŻ: „Polonia” — Mężczyźni w jej życiu.

LUBSKO: „Patria” — Aleksander

Niewski.

MIEDZYZRZECZ: „Świt” — Ostatni Mohikanin — Kłazownik Wa-

reg

STRZELCE KRAJENSKIE: „Osadnik” — Bolero.

SULECIN: „Lech” — Bohaterowie pustyni.

ŚWIEBODZIN: „Rialto” — Czerwony krawat.

TRZCIANKA: „Corso” — Maskarada.

WITNICA: „Kometa” — Okoliczności łagodne.

WSCHOWA: „Hel” — Rodzina

Prócent.

ZIELONA GÓRA: „Nysa” — Płomień Nowego Orleanu.

HASŁO

które jest realizowane

Obok meldunków o ilości wydobytych ton węgla, wyprodukowanych wagonów kolejowych itd. — równie ważne znaczenie posiadają meldunki o osiągnięciach kulturalnych. Zwłaszcza, jeżeli pochodzą one od Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Robotnik rolny wyzyskiwany przez długie lata w niemożliwy sposób, stanowił do niedawna jeszcze synonim kulturalnego zacofania. Szeroko zakrojona akcja kulturalna wśród robotników rolnych zasługuje więc na jak największe uznanie.

Ostatni meldunek zarządu okr. Państw. Nieruchomości Ziemi Lubuskiej w Poznaniu, dotyczący prac o charakterze kulturalno-oświatowym — jest imponujący. Wiadom, że rozuczone w swoim czasie hasło: „Każdy majątek ma swoją świetlicę” — jest konsekwentnie realizowane.

W uruchomionych dotychczas 211 świetlicach majątkowych uzyskano naprawdę poważne wyniki. W pracy świetlicowej główny nacisk kładzie się na oświatę. Czynnych jest ponad 50 sekcji samokształceniowych, wiele krajoznawczych itd. Obok tego zorganizowano około 80 kółek scenicznych, oraz 30 chórów i zespołów muzycznych.

Do użytku robotników rolnych w woj. poznańskim służy ponad 8000 wartościowych książek. Wielka ilość prężących się do czytania przyczynia się do chętnego korzystania ze świetlic. Wielką rolę odgrywa przy tym radiofonizacja. Zainstalowano już blisko 700 głośników w świetlicach i mieszkaniach robotników rolnych. Oprócz głośników — 45 najbardziej aktywnych świetlic wyposażono w wielolampowe odbiorniki radiowe. Specjalną dziedzinę stanowi wyświetlanie filmów naukowych i rozrywkowych.

Składając ten meldunek — PNZ zobowiązuje się do dalszej, wyjątkowej pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego robotników rolnych. (Jot)

Pierwszy na Ziemi Lubuskiej

UNIwersYTET Ludowy

PROWADZI OŻYWIĄ DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

Nie tylko mieszkańcy miast i miasteczek, ale również chłopcy Ziemi Lubuskiej chcą oglądać dobre przedstawienia teatralne i słuchać koncertów. Niejednokrotnie nie stać ich na jeżdżenie w tym celu do okolicznych miast — mówi znany regionalista wielkopolski Jan Bzdega, pełniący obecnie obowiązki kierownika pierwszego na Ziemi Lubuskiej Uniwersytetu Ludowego.

— Więc chłop lubuski musi na razie rezygnować z...

— Nie! — przerywa nam energicznie rozmówca. — W wielu ośrodkach nauczycielstwo stara się stworzyć miejscowe zespoły amatorskie, które w miarę swych możliwości dają mieszkańcom wsi kulturalną i dostępną wszystkim rozrywkę.

Dowiadujemy się następnie, że m. in. kierowany przez tow. Bzdegę Uniwersytet Ludowy w

gromadzie Bojadła, pow. Zielona Góra, poza swą działalnością oświatową wśród młodzieży, pracuje wydajnie na polu krzewienia kultury wśród miejscowego społeczeństwa.

Jak wygląda ta praca? Jest ona wielokierunkowa. W miesiącu listopadzie ub. r. główny nacisk położono na zajęcia świetlicowe. Pierwszą imprezę publiczną zorganizował zespół nauczycielski U. L. we własnym zakresie. Jedną część tej imprezy stanowiła akademicko-miejskiewicowska, a drugą wypełnił już teraz nie tylko nauczyciele, ale i słuchacze U. L. oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

W imieniu studiującej młodzieży chłopskiej, przemawiał prezes Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Wrocławskiego — J. Kołczko. Na artystyczną część programu złożyły się występy muzyczne i deklamacje w wykonaniu młodzieży szkolnej oraz zespołu świetlicowego U. L. i zaproszonych studentów z Poznania i Wrocławia.

Obydwie imprezy znalazły żywy oddźwięk wśród licznie zgromadzonej publiczności. Poza tym U. L. w Bojadłach — pragnąc rozszerzyć swą działalność oświatowo-kulturalną — przyjął na siebie obowiązek prowadzenia miejscowej Gminnej Biblioteki Publicznej.

Celem umożliwienia szerszemu ogółowi społeczeństwa zapoznania się z dorobkiem kulturalnym wsi lubuskiej, została nadana z końcem lutego br. audycja radiowa, która będzie transmitowana z gmachu Uniwersytetu Ludowego w Bojadłach na falę ogólnopolskiej. (D. B.)

Młode pokolenie aktorskie

W granych obecnie w poznańskim Teatrze Nowym niezwykle trudnym dramacie Williama Szekspira „Ryszard III” zwraca na siebie szczególną uwagę młoda, utalentowana aktorka — Manuela Kiernikówna występująca w roli lady Anny (na zdjęciu).



Artystka ta przybyła do Poznania z Krakowa. W naszym mieście mieliśmy już okazję oglądać ją w „Chorym w urojeniu” (Antonia) i w „Lecie w Nohani” (Solange). W najbliższym czasie wystąpi ona w roli tytułowej w sztuce B. Shaw’a „Candida”.

Manuela Kiernikówna należy niewątpliwie do grona najbardziej zdolnych artystek dramatycznych młodego pokolenia.

Zrabowane przez Niemców

NIEZWYKLE CENNE ZBIORY

wróciły do Poznania

W tych dniach Muzeum Wielkopolskie zamierza w porozumieniu z Wydziałem Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Poznaniu urządzić wystawę zbiorów, nadesłanych ostatnio z Berlina jako własność m. Poznania. Zbiory te zostały zrabowane przez Niemców w czasie okupacji.

Ogółem nadesłano 27 skrzyń obrazów, rzeźb i książek. Transport obejmujący szereg cennych dzieł sztuki, b. dających przed wojną własność Muzeum Miejskiego w Poznaniu, oraz księgozbiory pochodzące z Biblioteki Raczyńskich.

M. in. odnaleziono serię akwarel Leona Wyczółkowskiego, związaną tematycznie ze Starym Ratuszem w Poznaniu, kilka wartościowych obrazów Józefa Meckinaka, Leszczyńskiego i in. W jednej ze skrzyń znajduje się ciekawy zabytek w postaci obrazu nieznanego malarza z XVIII w., przedstawiającego Stary Rynek w czasie powodzi.

Księgozbiory zawierają szereg cennych druków z XVII i XVIII wieku, dotyczących historii Polski i Poznania, stare atlasy i mapy ziem polskich. Wśród nich znalazł się akt przekazania zbiorów Jana Kasprowicza naszemu miastu.

W związku z odnalezieniem zbiorów, które jako własność Muzeum Miejskiego znalazły chwilo-

we schronienie w gmachu Muzeum Wielkopolskiego powstaje zagadnienie znalezienia dla nich odpowiednich pomieszczeń.

Według planów rekonstrukcyjnych Starego Miasta Muzeum Miejskie zajęć ma odpowiednio przystosowane do tego celu budynki, tzw. „Wartowni” i „Wagi Miejskiej”. Pp.

Co czytać!

SINCLAIR UPTON — Król węgieł, przekład z angielskiego A. Sokółczy, wyd. III, str. 272, z 170. Wybitny i znany na całym świecie pisarz amerykański opisuje życie górników w Zagłębiu Węglowym w Colorado oraz w sposób realistyczny kreśli obraz społeczeństwa amerykańskiego i walki robotników z rekinami węgłowymi o ludzkie warunki bytu.

SEMPOLSKA STEFANIA — Na ratunek, wyd. II, str. 312, z 203. — Przedmowa prof. dr Natalii Gasiorowskiej. W tekście szereg zdjęć fotograficznych.

Opis bohaterstwa wyprawy lotników radzieckich, śpieszących na ratunek odkrywców i pionierom lotu powietrznego w kole podbiegunowym.



Na zdjęciu wesela scena z granej obecnie w Poznaniu pierwszej polskiej komedii filmowej „Skarb”

ZAMPOWCY POZNAŃSCY

wyjdą poza mury uniwersyteckie

Z IMPREZAMI ARTYSTYCZNYMI

Działająca na terenie Uniwersytetu Poznańskiego zjednoczona organizacja studencka Związek Akademicki Młodzieży Polskiej oprócz akcji wychowawczo-ideologicznej prowadzi ożywioną działalność kulturalno-szkoleniową.

Zajęcie się sprawami ściśle organizacyjnymi w pierwszym okresie istnienia ZAMP-u przesunęło działalność kulturalną na plan dalszy i nie pozwoliło rozwinąć jej na szerszą skalę. Nie świadczy to jednak, by jej w ogóle nie było, wręcz przeciwnie — zespoły kulturalno-rozrywkowe i propagandowo-prasowe ZAMP-u przy Uniwersytecie Poznańskim mogą w tym okresie pochwalić się całym szeregiem konkretnych osiągnięć.

Na czoło tych osiągnięć wysuwa się zorganizowanie trzech świetlic: przy kuracji wstępnej, oraz przy wydziałach prawnie-ekonomicznym i lekarskim. Świetlice te urządził i lekarskim. Świetlice te urządził i lekarskim. Świetlice te urządził i lekarskim.

Nie wszystkie wydziały posiadają jednak własne świetlice. Trudności w uzyskaniu odpowiednich pomieszczeń na terenie budynków uniwersyteckich nie pozwalają na to. Starania podejmowane przez Zarząd Uczelniany dają jednak już

pomyślne rezultaty. I tak dzięki szczególnemu poparciu Delegata Ministerstwa Oświaty prof. Kurylewicz w najbliższym czasie otrzymają świetlice zampowcy, studenci wydziału rolniczo-leśnego.

W ramach masowego szkolenia utworzone zostały przy wydziałach U. P. biblioteki wydziałowe, składające się z górą 1500 tomów nieodownej lektury. Biblioteki te, na zorganizowanie których przeznacza się fundusze ze składek członkowskich, stale wzrastają.

Duże znaczenie i ściśle związany z akcją szkoleniowo-wychowawczą na kolportaż studenckiego pisma kulturalno - społecznego „Po prostu”. Miesiąc luty i marzec b. r. jest okresem wzmożonego upowszechniania tego postępowego pisma studenckiego. W tym celu urządzone zostaną już specjalne kioski na terenie poszczególnych zakładów U. P.

Wśród zespołów kulturalno-rozrywkowych na pierwsze miejsce wysuwa się zespół kursu wstępnego U. P. Kandydaci na studentów, przeważnie synowie robotników i chłopów, wnoszą dużo żywiołowości i młodzieńczego zapалу do pracy kulturalnej. Sekcja sceniczna, wokalna, plastyczna, fotomatorska i szachowa, zorganizowanie licznych akademii i wieczorów to ich dotychczasowy dorobek.

Ożywioną działalność wykazują również zampowcy z wydziału rolniczo-leśnego. Dowodem tego jest uroczysta Akademia Leninowska, oraz przygot. niemniej, starannie Akademia Mickiewicowska, jakie odbyły się ostatnio w Małej Auli U. P. Zampowcy z wydziału humanistycznego urządzają Wieczór Mickiewicowski w najbliższej przyszłości.

Dążeniem ZAMP-u jest wyjście ze swojej pracy kulturalnej poza mury uniwersyteckie i nawiązanie kontaktu z robotnikami. W tym celu przewiduje się udostępnienie świetlic przedstawicielom świata pracy, uaktywnienie zespołów prelegentów oraz zorganizowanie imprez kulturalno-rozrywkowych na terenie poznańskich fabryk.

Akcja kulturalno - szkoleniowa ZAMP-u jest jednym z głównych odcinków walki o wychowanie nowej i postępowej inteligencji, ściśle związanej z szerokimi masami pracującymi.

Andrzej Skowroński

Leśnicy współzawodniczą ze skarbowcami

w pracy kulturalnej

Wojsko ofiarowuje bibliotekę robotnikom

Ostatnio zostały otwarte w Jarocinie dwie nowe świetlice. Jedną z nich — międzyszakładową, będącą do użytku około 500 pracowników Fabryki Mebli, tartaku i nadleśnictwa, powstała dzięki inicjatywie samych robotników. Pomoc materialną udzieliła Dyrekcja Lasów Państwowych oraz zarząd miejscowego oddziału Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Równocześnie z otwarciem tej świetlicy odbyło się uroczyste przekazanie robotnikom biblioteki, ufundowanej przez

jednostkę wojskową z Pleszewa.

Druga świetlica została urządzona przez członków Zw. Zawodowego Prac. Skarbowych w Jarocinie. Podczas uroczystości otwarcia jej, uroczystości deklamacji i występami świetlicowego kwartetu smyczkowego, inż. Kamiński w imieniu leśników wezwał skarbowców do współzawodnictwa w pracy kulturalnej. (P. p.)

W kraju...

Imprezy artystyczne podczas zawodów o puchar Tatr

Referat Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Zakopanem przy gotowaniu na okres Międzynarodowych Zawodów o Puchar Tatr bogaty program artystyczno-widowiskowy, mający na celu zaznajomienie gości zagranicznych i krajowych z pięknem folkloru podhalańskiego.

Zorganizowane będą pokazy tańca, śpiewu i muzyki góralskiej w wykonaniu najlepszych zespołów regionalnych, m. in. z Kościelisk, Poronina i Bukowiny. Popisy poprzedzane będą słowem wstępnym.

Ponieważ okres zawodów zbliża się z inauguracją Roku Chopinowskiego, organizuje się również koncerty chopinowskie z udziałem najlepszych pianistów.

Robotnicy rolni interesują się filmem

Przy Zarz. Okr. Zw. Zaw. Robotników Rolnych w Szczecinie powstało Koło Filmowe, które będzie objęta wszystkie zespoły PNZ okręgu szczecińskiego i wyświetlać krótkometrażówki z życia robotników rolnych i ich pracy.



Zapowiedź wystawienia w Poznaniu opery Mozarta uciechła niewątpliwie naszą publiczność, spragnioną dobrej muzyki. Zdaje się, że dyrekcja opery chciała w ten sposób wynagrodzić tych wszystkich, którzy nie znaleźli nic ciekawego w dość anemicznej muzyce do baletu „Od bajki do bajki”

Musimy stwierdzić z przyjemnością, że wystawienie „Uprowadzenie z Seraju” zostało bardzo starannie przygotowane. W drugim stopniu jest to zasługa ob. Jana Krenza, któremu powierzono kierownictwo muzyczne. Tego młodego, a wybitnie zdolnego dyrygenta znaleźliśmy do tej pory jedynie z koncertów symfonicznych. Mozart był jego debiutem na terenie opery, a należy dodać — debiutem udanym i wcale niełatwym.

Wykonawcy — szczególnie śpiewacy, stają w operach Mozartowskich przed wielkimi trudnościami, niż w innych operach. O pięknie w muzyce Mozarta decydują zupełnie inne kry-

teria. Na pierwszy plan wysuwa się precyzja i pewna powściągliwość w operowaniu głosem. Muzyka pełna finezji, nie pozwala na „rozśpiewanie”, dopuszczalne np. u Verdiego, czy Pucciniego.

„Uprowadzenie z Seraju” ujęte jest w formę recytowanego dialogu, przeplatane muzyką typową dla tzw. „Singspielu” komicznej opery niemieckiej. Mamy tu szereg arii, duetów, tercetów i tp. — dość luźno ze sobą związanych.

Orientalny charakter opery został podkreślony instrumentacją. Przed drugą odsłoną 3 aktu wykonywane są nierzadko „Alla Turca” z sonaty fortepianowej Mozarta. Zrywając ten, usmażony następować później pewną pułką muzyczną, znalazł i u nas zastosowanie.

Zinstrumentowanie „Alla Turca” było jednak naszym zdaniem — nieco ciemne w barwie. Instrumenty przeznaczone do poważniejszego tempa, nie czuły się dobrze, zmuszone do galopu.

„Uprowadzenie z Seraju” MOZARTA

JOZEF SENDECKI w roli Seli-Bazy (partia mówiona) nie czuł się dobrze w roli władcy. HALINA DUDICZ-LATO-ZEWSKA oczarowała nas wielkim wyrazem stylu muzyki Mozartowskiej. Związka aria koloraturowa wykazała wszystkie zalety tej artystki. Z gorącym przyjęciem publiczności spotkała się także WIESŁAWA Cwiklińska, obdarzona pięknym, choć nie dużym głosem. Wielki temperament predysponuje tę artystkę do operetki. Z subretkowej roli Blondy wywiązała się b. dobrze. ALEKSANDRA KŁOWSKIEGO podziwiliśmy w innych operach i cenimy jego zalety. Nawiązując jednak do początkowych uwag o muzyce Mozartowskiej, wydaje się nam, że Kłowskiemu trudno jest nagiąć się do stylu, który nie jest jego specjalnością. Widać to dość wyraźnie chociażby w solowej arii w pierwszym akcie Radosław Peter wykonał partię Pedrila z doświadczeniem człowieka, który długo służy sztuce. EDMUND KO-

SSOWSKI stanowi b. poważną pozycję w naszej operze. Z premierowej obsady był niewątpliwie najlepszy, jeśli chodzi o rolę męską.

Dla reżysera Teofila TRZCINSKIEGO jesteśmy pełni uznania. Gorzej przedstawia się sprawa dekoracji. Przed premierą doświadczyliśmy, że będą monumentalne. Nie można tego powiedzieć o tym, co zobaczyliśmy. Nie przypuszczamy, by zawinił tu scenograf Jan KOSINSKI. Zapewne chodziło o oszczędności, gdyż to co zmontoowano jest niezłe, ale b. skromne. Dekoracje w pierwszym akcie utrzymane w ciepłym kolorze, są trochę zbyt przeładunkowe. Bombardierowa winieta najwyraźniej tutaj razi, chociaż i w następnych aktach również nie wiadomo do czego nawiązuje. Najgorzej przedstawia się pierwsza odsłona. Gdzie głębia i wspaniałość ogrodów Bazy?

Kierownictwo chóru spoczywało w doświadczonej rękach Witolda BUCHWALDA.

mgr. T. Wrochowski